Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 5

Kraków, piątek 8 stycznia 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-IC
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Przed dyskusją budżetową

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 6 stycznia.

Za kilka dni zbiera się sejmowa komisja budżetowa dla kontynuowania dyskusji nad budżetem na 1931/32. Właściwie dyskusja dopiero się rozpocznie, gdyż dotychczas omówiono tylko kilka rozdziałów, które na całokształt budżetu mają mały wpływ. Główne pozycje budżetu: ministerstwa skarbu i spraw wojskowych przyjdą dopiero pod obrady.

Jak wiadomo, opozycja bierze w dyskusji budżetowej tylko bierny udział. Nie stawia poprawek, które zgóry skazane są na odrzucenie. Ogranicza się do krytyki, która jednak na rząd i jego większość pozostaje bez wpływu. A tymczasem ta większość bez oglądania, czasem tylko z nieznacznem odchyleniem, uchwala w myśl przedłożenia rządowego, nie licząc się ani z przeszłością ani z przyszłością.

Rok budżetowy kończy się u nas 31 marca, ale znane są już z grubsza wyniki 8-miesięcznego okresu budżetowego: kwiecień—listopad 1931. Wedle wykazów urzędowych ten okres dał 1545 miljonów w dochodach, a 1672 miljonów w wydatkach — deficyt wynosi więc 127 miljonów. Czy naprawdę tylko tyle? — Znawcy powiadają, że znacznie więcej. Nietrudno skonstruować mniejszy deficyt, jeżeli się do dochodów wstawia pozycje o bardzo wątpliwej wartości, np. pożyczkę w Banku Polskim, wpłaty z kolei i przedsiębiorstw państwowych itd. W tym dziale dzieją się prawdziwe „cuda". Każdy wie, że przedsiębiorstwa za cały rok budżetowy 1930/31 dały 118 miljonów, a za 8 miesięcy 1931/32 miałyby dać — jak się wykazuje — 112 miljonów? Wiadomo przecież, że w tym okresie przedsiębiorstwa szły gorzej, t. j. przyniosły mniej, niż przedtem! Można zresztą skonstruować dochód przez niepłacenie rachunków, ale kiedyś trzeba będzie je zapłacić i wtedy dziura ukaże się w całej pełni. Tosamo odnosi się do kolei, które jako dochody wpłacają nawet — wpływy z pożyczek.

Zdaniem znawców, faktyczny deficyt za ten 8-miesięczny okres wynosi jakie 200 miljonów, jak więc będzie z ostatniemi czterema miesiącami roku budżetowego 1931/32? Rząd, jak powiedział minister skarbu, spodziewa się, że będą to miesiące tłuste — na czem opiera się ta nadzieja? Każdy przecież wie, że początek br. nie może przynieść tak raptownej poprawy gospodarczej, o ile wogóle przyniesie, aby skarb państwa mógł się „odkuć". Bardzo to ładnie być samemu optymistą i innym próbować optymizm wszczepiać, ale, niestety, stosunki przyznają rację raczej pesymistom! Ci obliczają, że dochody za cały r. budżetowy 1931/32 dadzą 2220, a w najlepszym razie, tj. z uwzględnieniem „cudów" 2300 miljonów. Ponieważ wydatki, już po okrojeniu, nie będą niższe od 2500 miljonów, zatem można spodziewać się deficytu w granicach 280 miljonów, a po sztucznem zredukowaniu najmniej 200 miljonów.

Czy wobec tego da się utrzymać preliminarz na 1932/33 w sumie 2375 miljonów dochodów, a 2450 miljonów wydatków? Byłby to prawdziwy cud, ale o cuda dziś tak łatwo. Trzeba się poważnie liczyć z tem, że r. 1932 nie będzie — conajmniej — lepszy, niż 1931, skądże więc miałby dać wyższe dochody? To ani rządu ani BB widocznie nie interesuje; mają kolumny cyfr, mają wykazany deficyt 70 kilku miljonów i to im wystarcza do uchwalania — nadziei. O zejściu do granicy 2 miljardów, najprawdopodobniejszej do osiągnięcia dochodów, nie myślą, gdyż nie wolno im myśleć o odpowiedniem dostosowaniu wydatków w ministerstwie spraw wojskowych, w policji itd. Będą, bo być muszą, ograniczenia, ale te trafią znów w tych, którzy już dotychczas płacili koszta bawienia się w wielkie budżety.

Już się nic więcej nie dowiemy

W hotelu sejmowym, znajdującym się pod zarządem p. Dziadosza, znaleziono posła Tadeusza Waryńskiego, powieszonego na drzwiach zajmowanego przezeń pokoju.

Nieboszczyk był synem jednego z pierwszych socjalistów polskich, słynnego Ludwika Waryńskiego, który uwolniony w pamiętnym procesie krakowskim w r. 1880, następnie był jednym z założycieli i przywódców „Proletarjatu" w Królestwie, zasądzony przez sąd wojenny w Warszawie na 15 lat katorgi, zmarł w więzieniu w Szlisselburgu. Syn jego Tadeusz Waryński miał za sobą bardzo zmienne koleje życia. Szczególnie interesująca jest ostatnia ich faza, datująca się od przewrotu majowego, kiedy to Tadeusz Waryński przedzierżgnął się w zadziwiającem tempie z komunisty w sanatora. Przy wyborach brzeskich sanacja obdarzyła go mandatem poselskim. W Sejmie niczem się nie zaznaczył, ale na innych polach wielce się zasłużył sanacji. On był głównym aranżerem wysyłki pocztówek imieninowych na Maderę i należał do najściślejszego grona osobistości wtajemniczonych w zagadnienia i zagadki obecnego reżimu. Syn jego pełnił służbę adjutanta prezydenta Rzplitej na zamku.

Tadeusz Waryński był redaktorem „Nowej Kadrowej", organu piłsudczyków.

* * *

I tego właśnie Tadeusza Waryńskiego znaleziono powieszonego w jego pokoju.

— Kto go powiesił?

— Czy też może sam się powiesił? W takim razie, jakie były motywy tego samobójstwa?

Oto pytania, które narzucały się opinji publicznej, zaskoczonej tą sensacyjną niespodzianką.

Aliści wczoraj pojawił się następujący komunikat prasowy:

> „Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa w sprawie samobójstwa posła Waryńskiego prokurator Fürstenberg i naczelnik urzędu śledczego podinspektor Sitkowski postanowili nie zarządzać sekcji zwłok, lecz wobec nieulegającego wątpliwości wypadku samobójstwa oddać je rodzinie."

Powyższy komunikat przeciął odrazu całą sprawę.

Już się o niej świat nic więcej nie dowie.

Taksamo, jak nic się nie dowiedział o zaginięciu generała Zagórskiego.

Jak nic się nie dowiedział o mordercach posła Tadeusza Hołówki.

Tadeusz Waryński tajemnicę swej śmierci zabrał z sobą do grobu.

Rycerze dawniej a dziś

W artykule pod tytułem „Na marginesie sprawy brzeskiej" „Naprzód" wtorkowy przytoczył wyjątki z przemówienia A. **Struga** na rozprawie brzeskiej, a między innemi następujące zdania:

> „Wojsko zajmuje obecnie stanowiska niewspółmierne z tem, co reprezentuje, i to jest jedno z nieszczęść Polski. — Wojskowi wszystkiego się podejmą, **wszystko potrafią**".

W komentarzach „Naprzód" pisał: „U nas np. jako rzecz nieoczekiwana, pojawił się Brześć. Do dozoru nad osobami, aresztowanemi pod zarzutem przestępstw politycznych, **powołani zostali oficerowie**".

* * *

Jakto było w monarchii?

„Niema w monarchii nic, coby prawo, religia i honor zalecały tak usilnie, jak posłuszeństwo woli władczej. Ale **ten sam honor stanowi**, iż władca nie powinien nigdy nakazywać nam czegoś, **coby nas bezcześciło**, ponieważ uczyniłoby to nas niezdolnymi do służenia mu. Crillon odmówił zamordowania księcia de Guise, ale ofiarował Henrykowi III gotowość pojedynku z tym księciem. Po nocy św. Bartłomieja, kiedy Karol IX napisał do wszystkich namiestników, aby wymordowali hugonotów, wicehrabia d'Orte dowodzący w mieście Bayonnie, odpisał: „Najjaśniejszy panie, znalazłem wśród mieszkańców i wojska samych dobrych obywateli, dzielnych żołnierzy, **ANI JEDNEGO ZAŚ KATA;** dlatego i oni i ja, błagamy W. K. Mość, aby raczyła użyć naszego życia i ramion **do rzeczy możliwych do spełnienia**".

„Ta wielka i wspaniała dusza uważała **nikczemność** za rzecz niemożliwą".

> **Montesquieu:** „O duchu praw". Przekład Boya. Wydawnictwo F. Hoesicka, str. 52. Księga czwarta, rozdział II: „O wychowaniu w monarchji".

* * *

Generał Dąb-Biernacki, **inspektor armji,** w liście do pułkownika Kostka-Biernackiego, powołując się na hasło: „**HONOR I OJCZYZNA**", wyraził dozorcy brzeskiemu uznanie, pisząc: „Wiem, że spełniłeś obowiązek ciężki... A spełniłeś go tak, jak... spełniłbym ja, gdybym się znalazł na twojem miejscu... Staję przy tobie z braterską ufnością".

List generała Dąb-Biernackiego był ogłoszony w prasie sanacyjnej.

Oficerowie spełnili w Brześciu swój obowiązek, zgodnie z honorem i regulaminem — oświadczył w komisji Sejmu wiceminister spraw wojskowych — **generał Konarzewski.**

Czy zapłaciliście już przedpłatę za „Naprzód"?

Różne poziomy

Znany pisarz angielski Chesterton, po bytności w Polsce, poświęcił swoją uwagę historycznemu znaczeniu Krakowa, jako ostoi kultury zachodniej, do której nieraz zbliżały się fale wschodniej barbarji... To mu nasuwało taką błyskawiczną wizję: — wtedy rozbrzmiewający u szczytu wieży marjackiej **hejnał** rozlegał się jako odzew **cywilizacji oblężonej**.

Ale wschodnia barbarja — rzec można, przedłużając jego myśl — choć, jako najazd i napór zewnętrzny, cofnęła się, nie pozostała bez śladu tam, gdzie się dłużej srożyła; zbarbaryzowała duchowo wielu ludzi, ostała się niekiedy nawet pod wytwornemi manierami.

To też i dziś hejnał krakowski może nie jest li tylko przekazywanym przez radjo sygnałem czasu. Może symbolizować również echo niezamilkłego zmagania się dwu kierunków: Zachodu i Wschodu. Wiele dla Krakowa jest rzeczy niepojętych, które się dzieją w biały dzień — nie za siódmą górą, nie za siódmą rzeką — lecz nad tą samą Wisłą, jeno dalej — w dół, dalej na wschód...

* * *

W toczącym się procesie brzeskim wskazywali, jak wiadomo, obrońcy, że na **84 cytaty**, któremi się posiłkowało oskarżenie, tylko **dwa były nieskażone**. Mówiono wówczas: Trudno, akt oskarżenia, to taka „silva rerum", takie olbrzymie nagromadzenie szczegółów, że podołać mu nie mogła jednostka: cytatów dostarczał znawca prasowy, p. Krygier... Ale, jeżeli je sprawdzać mogli adwokaci?... Ale, jeżeli już **po takim fakcie** oskarżyciel używa cytatów z Fagueta (którego nazwisko błędnie złożono w poprzednim numerze „Naprzodu": Faquet) i naraża się na to, że mu w replice adwokaci wykazują, iż cytuje, połączywszy w jedno — rozrzucone po różnych stronicach zdania, to możemy też oświadczyć, że na gruncie tutejszym żaden prokurator nie zdecydowałby się na takie praktyki: nietylko ze względu na siebie samego, lecz i na urząd, który piastuje: jakże bowiem wygląda ten urząd, gdy krocie czytelników w Polsce dowiadują się o takich manewrach. Ależ nietylko w Polsce. Proces brzeski znajduje oddźwięk i w prasie zagranicznej. Wyczerpały się już może artykuły na ten temat, ale nie wygasło zainteresowanie: pojawiają się krótkie relacje o momentach osobliwszych. Poniedziałkowy „Le Temps" np. informuje swoich czytelników, że adwokat Berenson „oparł swoją obronę na fakcie, że — w chwili aresztowania — oskarżano owych jedenastu deputowanych tylko o nadużycia i delikty, nie mające żadnego związku ze zbrodnią polityczną, o której mówi akt oskarżenia".

„To aresztowanie — dodaje adw. Berenson — było tylko manewrem wyborczym".

Jeżeli zaś ci czytelnicy w parę dni później wyczytają (a ze względu na Fagueta podwójnie ich to zainteresuje), iż prokuratorowi stawiali adwokaci do oczu zarzut, że na swoją potrzebę lepieniem „polepsza" cytaty, co o tem pomyślą, lub powiedzą? Nie chodzi nam tu o osobę p. Grabowskiego, lecz o to, jakie wnioski, przerastające go — wnioski o stosunkach w Polsce, stąd wyciągną? O osobę swoją może p. prokurator być spokojny pod jednym względem. Prasa francuska używa określeń bardzo wersalskich (nie-belwederskich). Kasjera, czy prokurenta, który popełnił nadużycia, nazywa ona: **indelicat** — niedelikatny. Nie wiemy wprawdzie, jakiego określenia używa dla prokuratora, który nie poprzestaje na oświetlaniu w duchu oskarżenia — czynności oskarżonych, lecz „poprawia" i doprawia teksty, na które się chce powołać. Może go nazwą nieeleganckim? Nie wiemy: z takiemi wypadkami nie miewają dzienniki francuskie do czynienia.

Wspominaliśmy o tem niedawno, jak zagranicę zaskoczył sam fakt pełnienia przez oficerów funkcyj dozorców więźniów politycznych.

Zapewne niemniej zdziwienia wywołują różne epizody z przebiegu rozprawy brzeskiej.

* * *

Zapytano nas, na jakiej podstawie dołączono do aktów **sprawy brzeskiej...** list p. Moraczewskiego i już w konsekwencji deklaracje mecenasa Szurleja? Jest to zagadnienie w Krakowie nie do rozwiązania przynajmniej dla nieprawników; w naszej dzielnicy niema bowiem podobnych uzusów; tak samo, jak np. Warszawianin, który nie widział w naszem mieście dawnych dziwacznych „fortepianów" Kosobuckiego, nie odpowie na zagadkę, czem taki fortepian różnił się od instrumentu muzycznego?

Zbliżamy się do 300 tysięcy bezrobotnych

Wedle urzędowych wykazów było w Polsce w dniu 2 stycznia 289.057 zarejestrowanych bezrobotnych, o 8.434 więcej niż w poprzednim tygodniu. Wzrost ten jest najwyższy i przerasta dotąd notowane o 2.000 osób, co znaczy, że natężenie wzrostu jest coraz silniejsze. Jeżeli — co nie ulega wątpliwości — bezrobocie będzie wzrastało w temsamem tempie, przekroczy ono już w styczniu grubo 300 tysięcy, a co będzie w lutym i marcu?

Na jednej z konferencyj, na których układano metody walki ze skutkami bezrobocia, oświadczono ze strony rządu, że w br. należy liczyć się ze wzrostem bezrobocia do 300 tysięcy osób. Z miejsca wyraziliśmy wtedy wątpliwość w ścisłość tej liczby. Opieraliśmy się na całkiem prostem założeniu, mianowicie że spotęgowanie się przesilenia gospodarczego musi spowodować spotęgowanie się bezrobocia. Tak rzeczywiście się dzieje. Niema dnia — a zaczynamy liczyć mniejwięcej od połowy listopada ub. r. — w którym nie doniesionoby to o zamknięciu warsztatu pracy, to o redukcji zatrudnionych. Wiadomo też, że wykazy urzędowe podają tylko bezrobotnych zarejestrowanych, pozostawiając poza nawiasem olbrzymią armję niezarejestrowanych tj. niepobierających zasiłków oraz tylko częściowo pracujących.

Przyjmijmy jednak liczbę 300 tysięcy, którą w następnym a najwyżej za 2 tygodnie osiągniemy — czy to nie jest wystarczająca liczba dla pomyślenia o niej w inny sposób niż dotąd o bezrobotnych się myśli? Na czem wogóle to myślenie polega i czem ono się objawia? Rząd założył ręce; poza działalnością funduszu bezrobocia nie czyni żadnych wysiłków, a nawet przetrzymanie przez zimę pozostawił akcji prywatnej, z natury rzeczy nienadającej się do wymaganej w tym wypadku akcji masowej. Polska nie jest Ameryką, gdzie z powodu braku państwowej opieki nad bezrobotnymi akcja prywatna odbywa się na wielką, amerykańską skalę.

Pamiętajmy, że do wiosny, ostrożnie licząc, mamy jeszcze 3 miesiące. Może być wcześniej, może też być później. Gdzie jeszcze tu i ówdzie wykańcza się rozpoczęte zamówienia albo korzysta się ze sprzyjającej pogody, tam to się lada dzień skończy i wówczas zacznie się run na urzędy pośrednictwa pracy dla zarejestrowania się albo też zacznie się kompletna nędza dla tych, którzy do rejestracji nie nabyli jeszcze praw. W każdym razie ogólnie przewidują, że oznaczona jako maksymalna liczba 300-tysięczna zostanie znacznie przekroczona, a co wtedy? Już teraz fundusz bezrobocia robi bokami i niema widoków, aby wobec kiepskiej sytuacji finansowej rząd był w stanie zaliczkować mu potrzebne sumy.

Zagadnienie bezrobocia od kilku lat stało się najcięższem dla klasy robotniczej. Przewleka się gruntowne — nie mówi się o uleczeniu — zbadanie tego zagadnienia, gdyż działają u nas potężne siły, dla których i obecna tak niewystarczająca pomoc jest nieznośnym ciężarem, jest mieszaniem się państwa w „prywatny" interes między kapitałem a pracą. Czyta się przecież bardzo często ataki na świadczenia społeczne jako na te, które rzekomo hamują produkcję; najchętniej powróciłoby się dawnego stanu, kiedy rzeczywiście robotnik bez pracy, robotnik chory, robotnik po wypadku zdany był na łaskę pracodawcy.

Ostatecznie bezrobotnemu wszystko jedno, jak się zapatrują jego przeciwnicy klasowi na jego dolę, ale co innego jest ingerencja państwa, praca rządu nad jego losem. Niestety, ta ingerencja jest słabiutka, pracy zaś nie widać. A to dopiero początek stycznia!

OŚWIADCZENIE

Sąd Pracy i apelacyjny zasądził Tow. Ubezpieczeń „Vesta" Oddział w Krakowie, Centrala w Poznaniu, na zapłacenie mi kwoty Zł. 1.950 (tysiąc dziewięćset i pięćdziesiąt Zł.) jako trzechmiesięczne odszkodowanie za bezprawne wydalenie z pracy. Na podstawie wyroku wykonalnego Sądu Pracy 3 C. P. R. 58/30 dokonałem z egzekutorem z początkiem grudnia 1931 r. zajęcia mobilarnego w Towarzystwie „Vesta", Oddział Kraków, przyczem zaznaczam, że egzekutorowi wzbroniono dojścia do kasy, gdzie znajdowały się pieniądze. Na drugi dzień dokonano ponownej egzekucji w asystencji policjanta, lecz w kasie znaleziono tylko Zł. 2.

„Vesta" w Krakowie uniemożliwia mi od blisko dwu lat znalezienie odpowiedniego zajęcia w Towarzystwach Ubezpieczeń przez udzielanie tendencyjnie fałszywych informacyj, a to w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń „Florjanka", w Riunione Adriatica i Przezorności.

LEON FRIEMAN
Kraków, ul. Długa 33/10.

Hocki-klocki

WYNIK SPISU LUDNOŚCI

Spis ludności z 9 grudnia 1931 wykazał, że wśród mieszkańców Polski jest 1 dziadek, 1 dziadosz i 30,000.000 dziadów.

Wobec kryzysu

W święto Trzech Króli odbył się w Katowicach kongres radców załogowych i zarządów oddziałów Centralnego Związku Górników Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, oraz radców załogowych Związku metalowców.

Kongresowi przewodniczył tow. Anger, referaty zaś wygłosili tow. Stańczyk, adw. Ziółkiewicz, Popierek i Bielowski. Jakkolwiek wszystkie referaty były utrzymane w tonie umiarkowanym, to jednak w dyskusji wypowiedzieli się mówcy za strajkiem generalnym w obronie bytu robotników, który zagrożony jest kryzysem gospodarczym. W dyskusji przemawiało około 40 radców załogowych przemysłu górniczo-hutniczego.

Po dyskusji zabrał ponownie głos tow. Stańczyk, który podał radcom załogowym do wiadomości, że przedstawiciele socjalistycznych związków zawodowych prowadzili już konferencje z wszystkiemi związkami zawodowemi w celu połączenia się i wywołania strajku generalnego w obronie zagrożonego bytu warstwy robotniczej.

Na kongres ten przybyła grupka komunistów, która starała się zakłócić obrady kongresu, jednak wobec zdecydowanej postawy większości — grupka ta zamilkła i przez cały czas kongresu wysłuchała w spokoju wygłoszonych referatów.

Wyrażono nadzieję, że następny kongres odbywał się będzie ze wszystkiemi związkami zawodowemi dla dobra warstwy robotniczej.

W uchwalonych rezolucjach zebrani na kongresie wzywają wszystkich radców załogowych do wytężonej pracy organizacyjnej, oraz uchwalono, że na wypadek nieodstąpienia pracodawców od swych żądań w sprawie t. zw. „turnusowych urlopowań", redukcyj, obniżenia płac itp. należy przystąpić do obronnej, solidarnej i zdecydowanej walki strajkowej.

Kongres Międzynarodówki związków zawodowych

W Berlinie odbyły się dwudniowe narady zarządu Międzynarodówki Związków zawodowych, który postanowił zwołać kongres Międzynarodówki w czerwcu 1933 r. w Brukseli. Zarząd zbierze się ponownie w marcu br. w Berlinie dla przeprowadzenia narad nad programem polityki społecznej.

Kapitalistyczna gospodarka

Wiadomo, że w Brazylji zatapiają albo palą olbrzymie ilości kawy, aby przez takie sztuczne zmniejszanie zapasów utrzymać ceny na wysokim poziomie.

Wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych palą ogromne ilości pszenicy, aby zmniejszyć jej zapas i przez to ceny utrzymać albo i podnieść.

To niszczenie artykułów koniecznych dla życia dla podtrzymywania zysków kapitału rozszerzono ostatnio i na — ryby. Jak donoszą, połów ryb na północno-zachodniem wybrzeżu Francji był w ostatnich dniach bardzo obfity. Niektóre łodzie rybackie przywoziły z jednej wyprawy po 700 do 800 skrzyń 25 kilowych z rybami. Wskutek tego obfitego połowu cena ryb w centrum handlu w Boulogne silnie spadła. Dla przeciwdziałania dalszemu spadkowi cen postanowili właściciele wielkich flot rybackich i wielcy handlarze wrzucić do morza przeszło 20 ton złowionych ryb. Na targu natychmiast powstała ulga, ceny znów poszły w górę.

Takich sposobów używają kapitaliści dla wygłodzenia ludności za cenę swych zarobków. A dzieje się to w tymsamym czasie, gdy miljony ludzi na świecie nie są w stanie porządnie się najeść, nie mając żadnych środków na zakupienie tak marnowanych środków żywności.

Spółdzielczość mieszkaniowa na przełomie lat 1931 i 1932

Rada Nadzorcza Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na posiedzeniu w dniu 9 grudnia 1931 roku, powzięła następującą uchwałę:

„Rada Nadzorcza stwierdza, że likwidacja Instruktorjatu Mieszkaniowego przy Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej bez odwołania się do opinji zainteresowanych spółdzielni i zaniechanie zwołania zapowiedzianej konferencji mieszkaniowych i mieszkaniowo - budowlanych spółdzielni związkowych, **jest pogwałceniem interesów tychże Spółdzielni przez Związek, niczem nieuzasadnionem naruszeniem zasad demokratycznych w stosunku do wymienionych Spółdzielni i krokiem błędnym, oraz szkodliwym dla całości ruchu spółdzielczo-mieszkaniowego.**

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa stała i stoi na stanowisku, że spółdzielczość mieszkaniowa, zaspakajająca potrzeby szerokich warstw pracowniczych, **powinna się znajdować w jednym związku ze spółdzielczością spożywców.** Samodzielny związek spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych, w którym przewagę mieć będą spółdzielnie, dostarczające domów i mieszkań na własność, **będzie narażony zawsze na wynaturzenie zasad spółdzielczych,** wynikające z przewagi interesów prywatnego właściciela nad interesem spożywcy-człowieka pracy, będącego podstawą ruchu spółdzielczego.

Biorąc pod uwagę wytworzone dzisiaj warunki, Rada Nadzorcza poleca Zarządowi przeprowadzenie rokowań z nowoutworzonym Związkiem Spółdzielni Mieszkaniowych i Budowlanych, mających na celu powołanie **autonomicznej sekcji spółdzielni mieszkaniowych** przy Związku, z zagwarantowanem przedstawicielstwem w Radzie Nadzorczej w stosunku do liczby zrzeszonych członków, oraz samodzielnym wydziałem propagandy."

Jak wynika z tej uchwały, powziętej przez miarodajne władze **największej w Polsce** (a jednej z największych w Europie) spółdzielni mieszkaniowej, dotychczasowe formy organizacyjne centrali rewizyjnej kooperatyw mieszkaniowych (centralą techniczną pozostaje SPB — Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane), ulegną zmianie, wbrew zresztą woli zainteresowanych. Reakcyjna większość, rządząca obecnie w Związku „Społem", nie zechciała odróżnić prawdziwych lokatorskich spółdzielni mieszkaniowych od pseudo-kooperatyw budowlanych (własnościowych) i zlikwidowała **wogóle** dział mieszkaniowy w tym Związku." W tych warunkach pozostawanie w Związku „Społem" spółdzielń mieszkaniowych zostało uniemożliwione. Ponieważ zgodnie z obowiązującem ustawodawstwem jakikolwiek rozwój Spółdzielni bez należenia do związku rewizyjnego jest wykluczony, przeto przystąpienie kooperatyw mieszkaniowych do jednego z istniejących związków rewizyjnych, stało się koniecznością. Wybrano nowopowstały Związek Spółdzielni Mieszkaniowych i Budowlano-Mieszkaniowych, jako najpraktyczniejsze wyjście.

Rozpoczęte pertraktacje z tym Związkiem pozwalają mieć nadzieję, iż spółdzielniom mieszkaniowym (lokatorskim) uda się wewnątrz tego Związku stworzyć **sekcję autonomiczną.**

Jak się ułożą stosunki w nowym Związku trudno oczywiście przewidzieć. Uznanie za organ urzędowy nowego Związku pisma **„Dom. Osiedle i Mieszkanie"**, wskazywałoby na **możliwość współpracy** spółdzielni robotniczych z nowym Związkiem. W każdym razie po zapadłej uchwale Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej powinny wszystkie socjalistyczne spółdzielnie mieszkaniowe postąpić analogicznie. Niewątpliwie, iż tylko w drodze **wspólnego wysiłku** będzie można osiągnąć w nowym Związku możliwe warunki pracy dla spółdzielczości robotniczej.

Nie należy oczywiście łudzić się, aby najlepiej nawet zorganizowany Związek spółdzielczy mógł mieć decydujący wpływ na losy robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej. Spółdzielczość ta, jak i każda inna organizacja klasy robotniczej, może się rozwijać **tylko w warunkach polepszania się sytuacji gospodarczej i politycznej proletarjatu.**

Nie zapowiada się niestety w ten sposób najbliższa przyszłość. Specjalnie źle wyglądają widoki w zakresie ruchu budowlanego.

Brak wszelkich zapowiedzi co do kwot, jakie będą przeznaczone na rozbudowę! Beznadziejnie wygląda zmiana obowiązujących przepisów w tej dziedzinie. Z tego powodu nietylko nie może być mowy o poważniejszym rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej, ale **byt istniejących nielicznych kooperatyw tego rodzaju niewątpliwie znajdzie się w nadchodzącym roku pod znakiem zapytania.**

Czy i jak przetrwa spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce nowy rok, trudno odpowiedzieć?! To pewne, że bez uwzględnienie zasadniczych naszych postulatów — **wydatnego obniżenia oprocentowania funduszów przeznaczonych na budowę mieszkań robotniczych** — wszelka walka z nędzą mieszkaniową szerokich mas, musi się skończyć niepowodzeniem. **St. Jaskułowski.**

Wiadomości polityczne

—o—

BYŁY „ZDRAJCA STANU" I WOJUJĄCY PACYFISTA LORDEM

Pomiędzy zwykłemi w Anglji „noworocznemi odznaczeniami" w tym roku, niezwykły posmak ma mianowanie znanego macdonaldczyka Clifforda Allena lordem. Allen rozpoczął swoją „karjerę" polityczną w czasie wojny zakładając „No-Conscription Fellowship", tj. towarzystwo dla **walki ze służbą wojskową,** które miało za zadanie **powstrzymywanie młodzieży od wstępowania do wojska** i walkę z projektowanem wprowadzeniem powszechnego obowiązkowego poboru do wojska. Gdy obowiązkowa służba wojskowa została uchwalona, Allen zainicjował agitację wśród poborowych w kierunku **odmawiania posłuszeństwa i nie pełnienia służby wojskowej mimo ustawy.** — Agitacja ta zaprowadziła go do więzienia w Maidstonie. Uwolniony został dopiero po **długim strajku głodowym,** który zniszczył jego zdrowie na całe życie. W r. 1920 jeździł do Rosji i agitował gorliwie za połączeniem się socjalistów angielskich z moskiewską Międzynarodówką. Od r. 1922 do 1926 był prezesem ILP.

Przez jakiś czas trzymał się ze względu na stale pogarszający się stan swego zdrowia zdala od polityki, aż w jesieni 1931 r. zaczął nagle rozsyłać do gazet artykuły popierające gorąco politykę MacDonalda. — Obecnie dostał tytuł lorda „za zasługi polityczne i społeczne", a dzienniki londyńskie dopytują się „za które?"

Sprawy partyjne

—o—

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE PARTYJNE W KRAKOWIE

W dniu 13 grudnia 1931 i w dniu 6 stycznia 1932 odbywało się walne doroczne zebranie krakowskiej organizacji PPS przy licznym udziale członków. Zagaił zebranie tow. **H. Ziffer;** do prezydjum powołano tow. **Packana** i dra **Rosenzweiga,** na sekretarza tow. dra **Szumskiego.**

Obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności politycznej krakowskiej organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej złożył tow. **W. Wohnout.** Dalsze sprawozdania składali: tow. **Kubanek** kasowe, tow. **Korolewicz** TUR, tow. **Czerwieniec** „Naprzodu", tow. **Jura** Tow. Domu Robotniczego; tow. **Rzeźnik** imieniem Komisji Rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującej Egzekutywie OKR PPS Kraków-miasto; wniosek został jednomyślnie przyjęty.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos towarzysze: Bulsiewicz, Biedroń, Zathey, Nowak, Butrymowicz, Nowakowski, Hochfeld, dr. F. Gross, Sawicki, Klink, Statter, Papier i Malinowski.

Po ukończeniu dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz partyjnych powołując 73 towarzyszów do Okręgowego Komitetu Robotniczego i 17 do jego Egzekutywy.

Nowoobrana Egzekutywa ukonstytuowała się jak następuje: przewodniczący tow. **Z. Żuławski.** Zastępcy przewodniczącego towarzysze: **S. Nowakowski, J. Rosenzweig** i **R. Szumski.** Sekretarz tow. **W. Wohnout.** Zastępcy sekretarza towarzysze: **Z. Gross** i **J. Peller.** Skarbnik tow. **F Kubanek.** Zastępca skarbnika tow. **S. Fleszar.** Członkowie tow.: **S. Czerwieniec, B. Drobner, W. Korolewicz, M. Mastek, J. Packan, K. Przybyś, M. Węglowski, H. Ziffer.**

Do komisji rewizyjnej weszli towarzysze: S. Struzik, S. Rzeźnik, W. Jura, W. Wiśniewski.

Do sądu partyjnego zostali powołani towarzysze: L. Feldman, dr. M. Pelzling, S. Karton, M. Łachecki, dr. F. Gross i J. Sękowski.

Dalszy ciąg dorocznego zebrania partyjnego odbył się w dniu 6 stycznia br. Zebranie to wypełnił bardzo interesujący referat polityczny, który wygłosił tow. poseł **Z. Żuławski.**

Po referacie odbyła się wyczerpująca dyskusja, w której zabierał głos szereg towarzyszów.

TELEGRAMY

—o—

KONFERENCJA BRUNINGA Z HITLEREM

Berlin, 7 stycznia. Kanclerz Rzeszy dr. Brüning zaprosił na jutro na konferencję Adolfa Hitlera. W konferencji tej weźmie również udział minister Reichswehry Groener. Jak z kół oficjalnych donoszą, tematem tego sensacyjnego spotkania ma być kwestja polityki wewnętrznej, oraz kwestja przyszłego wyboru prezydenta Rzeszy.

STRAJK DRUKARZY U ULLSTEINA

Berlin, 7 stycznia. W następstwie obniżenia płac o 10 procent w myśl ostatniego rozporządzenia rządu niemieckiego, przystąpił dziś do strajku personel drukarski wielkiej niemieckiej firmy wydawniczej Ullsteina. Strajkuje około 200 drukarzy, maszynistów od maszyn rotacyjnych i pomocników, wskutek czego nie wyszły ani południowy dziennik „B. Z." ani dzienniki wieczorowe „Tempo" i „Vossische Ztg.".

ZGON FRANCUSKIEGO MINISTRA WOJNY

Paryż, 7 stycznia. Dziś nad ranem o godz. 2 zmarł w 55 roku życia francuski minister wojny Maginot. Maginot zachorował przed świętami na tyfus brzuszny. Początkowy przebieg choroby był łagodny, później nastąpiło pogorszenie w następstwie komplikacji tak, że musiano go przewieść do kliniki. Wczoraj popołudniu wydawało się, że przesilenie minęło, ale pod wieczór stan chorego pogarszał się z minuty na minutę, aż o godz. 22 pacjent stracił przytomność, której już więcej nie odzyskał. O godz. 3.30 zwłoki zmarłego przewiezione do ministerstwa wojny, gdzie zostaną wystawione dla publiczności.

Maginot urodził się 15 lutego 1877 r. w Paryżu. Karjerę polityczną rozpoczął jako członek rady stanu. Do Izby wszedł po raz pierwszy w r. 1910 wybrany w departamencie Mozy. Z wybuchem wojny światowej wstąpił do wojska jako sierżant i już w r. 1914 podczas bitwy pod Verdun został ciężko ranny w nogę. Po wyzdrowieniu nie powrócił już na front, gdyż nie odzyskał już władzy w nodze, która pozostała sztywną. W 1917 r. został Maginot ministrem kolonij, a później powtórnie piastował tekę ministra emerytur i ministra wojny. Podczas rządów kartelu lewicowego Maginot nie wchodził w skład gabinetu. W drugim gabinecie Poincarego piastował tekę ministra kolonij, którą zatrzymał także w rządzie Brianda. Tardieu powierzył mu tekę ministra wojny, którą z wyjątkiem krótkiego okresu rządów Chautempsa i Steega zachował aż do śmierci.

DYMISJA RZĄDU FRANCUSKIEGO?

Paryż, 7 stycznia. Po śmierci ministra wojny i wobec złego stanu zdrowia ministra spraw zagranicznych Brianda, francuskie koła polityczne sądzą, że w dniu 12 bm., w którym zbiera się parlament francuski, premjer Laval złoży prezydentowi *dymisję całego rządu.* Nie ulega wątpliwości, że prezydent *ponownie powierzy misję Lavalowi.* — Wyrażana jest możliwość, iż Laval na miejsce Brianda powoła do rządu *Paul-Boucoura,* a miejsce zmarłego ministra wojny zajmie generał Fabry, lub Painleve.

JAPOŃCZYCY POD MUREM CHIŃSKIM

Londyn, 7 stycznia. Jak z Szanghaju donoszą, wojska japońskie w dalszym pochodzie na południe dotarły dziś do muru chińskiego i zajęły miasto Szanhaikwan, leżące nad zatoką Liautung.

Paryż, 7 stycznia. Donoszą z Nankinu, że rząd chiński mianował posła chińskiego w Waszyngtonie dra Yena stałym delegatem Chin przy Lidze Narodów na miejsce ustępującego dra Sze.

HUMOR I SATYRA

—o—

TAKIE SOBIE POWIEDZONKA

1. W związku z obecnym kryzysem wszystko się chwieje: „Firmy chwieją się w posadach, a posady chwieją się w firmach".

2. Rozbudowa kraju posuwa się w błyskawicznem tempie. „W Warszawie wzrasta z dnia na dzień ilość drapaczy... głów".

AKTUALJA

Epopea rodziny zredukowanego urzędnika — „Saga rodu Bezforsytów".

* * *

Z prowizorycznych obliczeń, dokonanych na podstawie danych powszechnego spisu ludności, wynika, iż 73,2% ludności w rubryce „zajęcie" podało: „wszystkie meble".

ŻEBRAK

— Łaskawa pani, co łaska poproszę o kawałek chleba.

— Niech Pan Bóg opatrzy.

— A paniusię karetka poogtowia.

(*„Cyrulik Warszawski"*).

KRONIKA

Kraków liczy około 225.000 mieszkańców

Jak się dowiadujemy, ogólne obliczenia spisu ludności m. Krakowa zostały już wykończone i przesłane do głównego urzędu statystycznego w Warszawie. **Wedle obliczeń ludności miasta Krakowa liczy około 225.000 mieszkańców.** Podczas spisu ludności przed dziesięciu laty, Kraków liczył **176.000 mieszkańców.** W porównaniu więc z ostatnim spisem, w ciągu 10 lat **przybyło w Krakowie około 49.000 mieszkańców.** Przybytek więc ludności w Krakowie w ostatnich dziesięciu latach wynosił **28%.**

—ooo—

Chleb potaniał o grosz

Wobec nieznacznej zniżki ceny mąki żytniej magistrat zniżył cenę chleba żytniego o 1 grosz na 1 kg. Od dnia 8 bm. obowiązują następujące ceny maksymalne chleba: za 1 kg. chleba jasnego żytniego 45 gr., ciemnego żytniego 35 gr. Ceny białego pieczywa bez zmiany.

—ooo—

TUR

V WALNY ZJAZD TUR

Zarząd główny TUR przypomina oddziałom, że w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego odbędzie się w Łodzi **walny zjazd Tow. Uniwersytetu Robotniczego.**

Program zjazdu składać się będzie z 2 części: teoretycznej, oraz sprawozdawczo-organizacyjnej. Urządzone będą wycieczki do instytucyj, oraz pokazy zespołów dramatycznych TUR.

WYKŁADY TUR

U kolejarzy: W sobotę 9 bm. o godz. 7 wieczór w ZZK przy ul. Warszawskiej 15 odbędzie się odczyt tow. **Adama Polewki pt. „Chłop i robotnik w dziejach i literaturze polskiej".**

W Prądniku Czerwonym: W niedzielę 10 bm. o godz. 4 popoł. w domu przy Alei 29 Listopada 59 wygłosi odczyt tow. **Adam Polewka pt. „Chłop i robotnik w dziejach i literaturze polskiej".**

TEATR TUR

W niedzielę 10 bm. daje teatr TUR (ul. Dunajewskiego 5)

KARNAWAŁOWY WIECZÓR ŚMIECHU.

Na program złożą się doskonałe skecze, wesołe monologi, tańce i koncert orkiestry org. ml. TUR. W wieczorze bierze udział cały personal teatru TUR. **Początek o godz. 6 wieczór.** Bilety w cenie od 50 gr. do 1'50 zł. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 po poł. przy kasie teatralnej.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 10 bm. kino Muzeum wyświetla dla TUR o godz. 7 wieczór wspaniały film, tryskający niezwykłym humorem pt.

„URWISZ".

W roli tytułowej wystąpi ulubieniec publiczności Jackie Coogan.

Ponadto wyświetlane będzie **„Wesele łowickie" i dwie wesołe komedje.**

Bilety w cenie: 1 zł., 80 gr. i 40 gr. wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od godz. 3 po południu w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

KONIEC FERYJ ŚWIĄTECZNYCH. — W dniu wczorajszym dał się zauważyć w Krakowie znaczniejszy ruch, w związku z powrotem młodzieży szkół akademickich i średnich z feryj świątecznych do naszego miasta. Pociągi były przepełnione powracającą młodzieżą do szkół. Dziś rozpoczyna się normalna nauka we wszystkich szkołach wyższych średnich i powszechnych.

NOWE BANKNOTY 20-ZŁOTOWE, JUŻ WYCOFYWANE Z OBIEGU! Świeżo przez Bank Polski emitowane i w obieg puszczone nowe banknoty 20-złotowe są już wycofywane z obiegu. Okazało się, dopiero teraz, że banknotom tym, wykonanym zresztą z dość dużym smakiem artystycznym, — brak kapitalnego szczegółu, stanowiącego o ważności biletów jako środków obiegowych w państwie polskiem, a mianowicie zapomniano nowe banknoty zaopatrzyć w następujący napis: „Bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym w Polsce". — Jest to niedbalstwo, które, zdaje się, tylko w Polsce zdarzyć się może. Cały więc nakład nowych banknotów ulegnie zniszczeniu, a Bank Polski poniesie straty.

Bandyta Makowicz powiesił się w więzieniu

W dniu wczorajszym nad ranem służba więzienna znalazła w celi więzień św. Michała **zwłoki Augustyna Makowicza wiszące na zatyczce wetkniętej w otwór pieca.** Makowicz, jak wiadomo, dokonał przy końcu sierpnia ub. roku śmiertelnej zasadzki na konwój policyjny, odprowadzający jednego z bandytów, mianowicie Mikołajczyka z aresztów policyjnych do więzień sądowych. **W czasie strzelaniny zabici zostali dwaj wywiadowcy Mikrut i Bukowski, zaś bandyta Mikołajczyk w pościgu został ugodzony kulą w głowę i zmarł w szpitalu.** Obecnie miała się odbyć przeciw Makowiczowi i Michalskiemu rozprawa przed trybunałem przysięgłych. Wobec tego, że Makowicz popełnił samobójstwo, stanie przed sądem tylko bandyta Michalski.

—ooo—

DALSZA ODWILŻ. Wczoraj w dalszym ciągu panowała odwilż. Termometry w Krakowie wskazywały 10° C ciepła. Naturalnie ulice miasta zalane były błotem, a z dachów kamienic ciekła na chodniki brudna woda. Odwilż taka, jaką widzimy w ostatnich dniach, jest niezwykłym faktem w styczniu od lat nienotowanym w naszem mieście.

WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA. Celem poparcia państwowego „miesiąca walki z gruźlicą" otwarta będzie staraniem Związku okręgowego Kas chorych i Kasy chorych w Krakowie wystawa przeciwgruźlicza, która zapozna zwiedzających z zagadnieniem gruźlicy jako najgroźniejszej klęski społecznej. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę 10 bm. o godzinie 12 w południe w hali wystawowej przy ul. Rajskiej. Objaśnień udzielać będą pp. lekarze. Wstęp bezpłatny.

JESZCZE TYLKO PIĘĆ DNI TRWAĆ BĘDZIE wielka wystawa „Sztuki", która wywołała tak wielkie zainteresowanie i taką cieszyła się frekwencją, gdyż 17 zostanie otwarta w Pałacu Sztuki nowa wystawa, na którą złożą się dzieła grupy „Dziesięciu", zbiorowy pokaz obrazów S. I. Witkiewicza, oraz kilka kolekcyj. Kto więc nie widział wspaniałej wystawy „Sztuki", powinien pośpieszyć się, gdyż termin zamknięcia nie będzie bezwarunkowo przesunięty.

NOWE AKCJE NA ROK 1932. Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych wydaje już nowe akcje na rok 1932 codziennie w kancelarji przy pl. Szczepańskim 4. Nie trzeba dodawać, że w interesie posiadaczy tych akcyj (biletów rocznych) jest jak najwcześniejsze ich nabywanie. Z prowincji należy przesyłać na te akcje wraz z przesyłką poleconą 21 zł. 50 groszy przekazem pocztowym pod adresem: Kraków, pl. Szczepański 4. Urzędnikom za uprzedniem zgłoszeniem wydaje się akcje **te na raty.** Przepiękna premja kolorowa jest już w robocie i będzie bezpłatnie wydawana posiadaczom akcji za rok 1931 w początkach lutego. Jeśli się zważy, że piękna ta premja będzie w handlu kosztowała 15 złotych, a akcjonarjusz otrzymuje ją za darmo, już tylko ten fakt powinien być zachętą do masowego kupowania akcyj, które ponadto przyczyniają się do stworzenia trwałych podstaw naszej zasłużonej placówki kulturalnej, która jest jedną z największych atrakcyj Krakowa i tej połaci kraju. A więc kupujmy je wszyscy, bo i korzyść duża i świadomość współpracy w pięknem dziele.

DORABIACZE KLUCZY. P. Esterowicz Szymon, zam. przy ul. Dietlowskiej 39, zgubił klucz od kasy ogniotrwałej. Wezwał więc ślusarza i polecił mu zrobić nowy klucz. Naftali Gutman przybył więc do p. Esterowicza wraz z 19-letnim Samuelem Temmerem, swoim pomocnikiem. Obaj pracowali nad dorobieniem klucza, wychodząc jednak z mieszkania p. Esterowicza unieśli z sobą pierścionek brylantowy wartości 150 dolarów. Poszkodowany zawiadomił o tem policję, która aresztowała mistrza ślusarskiego i jego pomocnika.

AMATOR WĘDLIN. Janowi Michoniowi, masarzowi przy ul. Wielopole 10 zginęły od jakiegoś czasu wędliny. Kierownik pracowni masarskiej Józef Pająk, mając się na baczności, przyłapał nareszcie zatrudnionego w masarni woźnicę Antoniego Górkę, gdy ten usiłował wynieść z magazynu 15 kg. skradzionych wędlin, wartości 50 zł. Górkę, który się dopuszczał systematycznych kradzieży wędlin na szkodę Michonia, osadzono do kozy.

ROZSZALAŁY SAMOCHÓD. Siemieniec Paweł, st. szeregowiec 2 p. lotniczego, prowadząc samochód wojskowy Nr. 113, na skrzyżowaniu ulic Lubicz i Basztowej potrącił przodem samochodu przechodzącego 17-letniego Jana Pinkusa z Olszy, który doznał potłuczenia lewej nogi. Ten sam szofer, jadąc dalej potrącił mijający go samochód osobowy Kr. 95904, powodując zagięcie zderzaka.

EKSPLOZJA W KIESZENI CHŁOPCA. Na rynku krakowskim powstał popłoch wśród spacerującej publiczności, wywołany nagłą głośną detonacją. Okazało się, że był to przypadek jakiegoś chłopca, który mając przy sobie rewolwer spowodował wystrzał. Jak stwierdzono, przez linję A-B przechodził w towarzystwie swej matki 9-letni Karol Gusinów, zamieszkały przy ul. Szpitalnej 9. Chłopiec trzymając pistolet (straszak) w kieszeni płaszcza spowodował wystrzał naboju ślepego, od którego wybuchły zapasowe naboje trzymane w kieszeni. Eksplodujący nabój wyrwał kieszeń, przyczem chłopczyk doznał poparzenia ręki i brzucha. Poparzonym zajęła się matka.

WOJOWNICZY DOROŻKARZ. Na ul. Karmelickiej przed kinem Bagatela wyprawiał awantury i zachowywał się gorszące 19-letni Władysław Zacharenko, woźnica dorożkarski. Gdy policjant chciał go wylegitymować, Zacharenko rzucił się na niego oraz ugryzł go w prawą rękę. Wojowniczego dorożkarza osadzono w aresztach.

WŁAMANIE DO WAGONU KOLEJOWEGO. Niewyśledzeni sprawcy włamali się do wagonu kolejowego, stojącego na dworcu towarowym i skradli bal sukna, wagi 39 kg. na szkodę PKO. Policja przeprowadziła dochodzenia, w rezultacie których odnaleziono 14 kg. sukna ze skradzionego balu, które ukryte było pod jednym z magazynów kolejowych. Sprawców kradzieży nie aresztowano.

SKRADLI CZĘŚCI SAMOCHODOWE. Podczas rewizji przeprowadzonej w Woli Duchackiej zakwestjonowano kawałek celuloidu do oszklenia samochodów oraz gumę używaną na stopnie samochodów. Przedmioty te pochodzą z kradzieży.

KRADZIEŻ DOLARÓW W KAWIARNI. P. Włodzimierzowi Halskiemu, zam. przy ul. Strzeleckiej 13, skradziono w kawiarni „Esplanade" 90 dolarów amerykańskich. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży aresztowano Stanisława Mikułę (lat 28) z Borku Fałęckiego.

HANDLARZ CYKORJI. Piotr Walas z Głogoczowa pow. Myślenice przybył do Krakowa i chciał sprzedać po niezwykle niskich cenach 60 paczek cykorji. Podejrzaną wydała się ta transakcja Walasa i oddano go w ręce policji. Walas przyznał się, że cykorję skradł, lecz nie podał miejsca kradzieży.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Hagon Józef, urzędnik prywatny, zam. w Warszawie Ogrodowa 1, zgłosił do policji w Krakowie, że w pociągu pospiesznym II klasy na przestrzeni Skierniewice—Zawiercie skradziono mu w czasie snu z kieszeni kamizelki papierośnicę srebrną, zapalniczkę z masy perłowej i srebrny wkład na zapałki łącznej wartości 100 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

POWTÓRZENIE OPERY G. DONIZETTIEGO „DON PASQUALE". We środę 13 bm. opera krakowska powtarza dzieło G. Donizettiego „Don Pasquale" w obsadzie premjerowej.

Z TEATTRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wesoła i lekka komedja angielska „Dziewczyna i hipopotam" ukaże się dzisiaj poraz szósty na przedstawieniu po cenach zniżonych z pp.: Zaklicką, Fabisiakiem, Nowakowskim i Szymańskim w głównych rolach. Jutro celem upamiętnienia dziesięciolecia śmierci Gabrieli Zapolskiej wystawia teatr „Pannę Maliczewską", jedną z najbardziej charakterystycznych komedyj świetnej autorki, która w polskim teatrze tak wybitną odegrała rolę. Opracowaną reżysersko przez p. Szyndlera wykonają komedję pp.: Eichlerówna (Maliczewska), Kosmowska (Daumowa), Romowicz (Michahsiowa), Zalewska (Żelazna), Hierowski (Bogucki), Leliwa (Daum), Michalak (Filo), Modrzewski (Edek), Turski (Sekwestrator) Drohocka, Utnik, Wichurski, Orszański. „Panna Maliczewska" powtórzona będzie także w niedzielę wieczorem. W niedzielę popołudniu komedja Br. Franka, osnuta około „psiej awantury" „Burza w szklance wody", po cenach zniżonych.

LEO FUKS, niezrównany pieśniarz, komik i recytator, wystąpi tylko dwa razy: w sobotę 9 bm. i w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze. W wieczorach tych zaprodukuje się również piosenkarka, odtwórczyni tanga, Stanisława Nowicka i znany publiczności krakowskiej Tadeusz Pilarski (junior).

OPERA KRAKOWSKA W CIESZYNIE. W dniu 10 b. m. popołudniu odbędzie się w Cieszynie koncert solistów opery krakowskiej, wieczorem zaś przedstawienie opery komicznej G. Donizettiego „Don Pasquale", z występem Ady Sari.

—ooo—

Z Polski

ECHA TRAGICZNEJ ŚMIERCI CÓRKI INŻ. ZAREMBY. Ze Lwowa donoszą: Do tej pory jeszcze niewiadomo, czy Rita Gorgon stanie przed sądem doraźnym, gdyż prokuratura nic o tem nie mówi, zasłaniając się tajemnicą urzędową. Prasa poranna donosi: Decyzja co do rodzaju sądu jeszcze nie zapadła, a to tembardziej, że śledztwo nie jest ukończone. Dopiero z chwilą zamknięcia śledztwa akta otrzyma prokuratura, która rozstrzygnie, czy sprawę będzie rozpoznawał trybunał w trybie doraźnym, czy zostanie przekazana postępowaniu zwyczajnemu. W razie zastosowania sądu doraźnego, prezydjum sądu okręgowego wyznaczy termin rozprawy, który nie może nastąpić później, aniżeli w 21-ym dniu po aresztowaniu sprawcy zbrodni. W skład trybunału doraźnego mają wchodzić: prezes Antoniewicz oraz sędziowie Medyński, Tertil i Jagodziński. Utrzymuje się pogłoska, że proces w trybie doraźnym odbędzie się w Brzuchowicach. W czasie rewizji przeprowadzonej w w willi Zaremby w Brzuchowicach, sędzia śledczy znalazł w szafie Rity Gorgon wśród bielizny ukryte listy śp. Zarembianki. Były to listy, które przedtem znajdowały się w torebce ofiary skrytobójczego mordu. Torebkę zmarłej znaleziono również podczas rewizji pod poduszką Gorgonowej. — Torebka wówczas oprócz paru drobiazgów nie zawierała nic więcej.

18-LETNI CHŁOPAK ZAMORDOWAŁ ŻEBRAKA WIEJSKIEGO. Na polach między Skawiną a Sidziną *18-letni Jan Przybyło zamordował w celach rabunkowych Franciszka Grucę, żebraka wiejskiego, przyczem zrabował mu 31 zł.* Część pieniędzy w czasie rewizji znaleziono w jednej ze strzech domów w pobliżu Skawiny. *Przybyło przyznał się, że zamordował Grucę uderzeniem kija, gdyż Gruca nie chciał mu dać 2 zł. i słownie go obraził.* Przybyłę aresztowano.

MORDERSTWO RABUNKOWE W JAROSŁAWIU. W nocy z 5 na 6 bm. została zamordowana w bestjalski sposób przez uduszenie 74-letnia handlarka nabiału Feiga Bleicher, zamieszkała przy ul. Grunwaldzkiej 3, w Jarosławiu. Zamordowana staruszka, bardzo popularny typ w Jarosławiu, zarabiała handlem domokrążnym nabiałem i drobiem wśród bogatszych obywateli miasta. Sprawca mordu, splądrowawszy mieszkanie, zaryglował wchodowe drzwi mieszkania, uchodząc oknem. — Zbrodnia wywołała przygnębiające wrażenie w mieście. Śledztwo policji narazie bez rezultatu.

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO ZREDUKOWANEGO DOZORCY. Do długiego łańcucha tragedyj, spowodowanych brakiem pracy i skrajną nędzą, należy dołączyć jeszcze jedno ogniwo, jakiem jest wstrząsające samobójstwo długoletniego dozorcy kopalni „Reden" w Dąbrowie, 59-letniego Adama Poronia. Długoletni ten pracownik, mający na utrzymaniu dość liczną rodzinę, padł ofiarą szalejącego kryzysu — został zwolniony z pracy. Widmo, grożącej rodzinie nędzy podziałało zabójczo na stargane przeciwnościami życiowemi nerwy, które nie wytrzymały już tego nowego ciosu. Nieszczęśliwy, nie mogąc pogodzić się z nowemi warunkami życiowemi, targnął się na swe życie. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu własnem rodzina spostrzegła z przerażeniem stygnące już zwłoki swego opiekuna, którego twarz wykrzywił przedśmiertny skurcz męki. A. Poroń powiesił się. Wypadek ten ze względu na osobę powszechnie znanego i cenionego dozorcy wywołał wstrząsające wrażenie.

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA: 800-KILOWY CIĘŻAR ZMIAŻDŻYŁ NIESZCZĘŚLIWCA. Na hałdzie huty „Pokoju" w Nowym Bytomiu zatrudniony był przy bagrze robotnik Maksymiljan Goj z Brzezin, który uległ onegdaj strasznemu wypadkowi. W czasie przesuwania trójniaka ba, gru, pękł bolec podtrzymujący trójniak. Miało to ten skutek, że dźwigary, ważące około 800 kg. runęły na Goja, miażdżąc go doszczętnie. Widok trupa był tak okropny, że kilka osób — ujrzawszy go — zemdlało.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO DWÓCH KOBIET W TAKSÓWCE. O godzinie 9 wieczór przed dworcem głównym w Warszawie do jednej z taksówek, kierowanej przez szofera Wilczyńskiego wsiadły dwie kobiety. Taksówka ruszyła z miejsca. Po drodze szofer zauważył w lusterku, że obie kobiety wiją się w bólach. Zmiarkowawszy, że zachodzi wypadek otrucia, odwiózł obie do pogotowia, gdzie stwierdzono, że otruły się esencją octową. Desperatkami okazały się 18-letnia Klementyna Zdunek i 19-letnia Marja Domańska. Co popchnęło obie kobiety do samobójstwa, nie zdołano narazie ustalić.

DWAJ FAŁSZERZE KSIĄŻECZEK PKO W ARESZCIE. 22-letni Kazimierz Kurowski i 21-letni Zdzisław Duszyński, uczniowie szkoły państwowej budownictwa w Warszawie, obmyśleli specjalny sposób „zarobkowania". Mianowicie Kurowski wyrobił sobie szereg książeczek oszczędnościowych na różne nazwiska, jak: Korzak, Adamowicz, Zalewski, Cegliński i inni i podejmował w różnych urzędach pocztowych większe i mniejsze sumy. Pomagał mu w tych machinacjach Duszyński, który środkami chemicznemi wywabiał pozycje wkładów, dopisując inne, podrabiając pieczęcie, podpisy itp. Ogółem Kurowski podjął około 1.000 zł. Wreszcie zostali zatrzymani w jednym z oddziałów pocztowych i oddani policji. Kurowski i Duszyński przyznali się do fałszerstwa, uprawianego od dłuższego czasu.

SPIS LUDNOŚCI W GDYNI PRZYNIÓSŁ NIESPODZIANKI. Wynik spisu ludności w Gdyni, stosownie do instrukcyj głównego urzędu statystycznego, trzymany jest w tajemnicy, ale sprawił niemiłą niespodziankę. Chociaż prasa zwracała uwagę, że na podstawie spisów kościelnych i spisów osób uprawnionych do głosowania w ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu, liczba mieszkańców Gdyni łącznie z okolicznemi osiedlami nie przekracza 35.000 głów, władze rządowe w enuncjacjach swoich powoływały się stale na liczbę 50.000. Tymczasem według spisu z grudnia liczba mieszkańców Gdyni nie przekracza granicy 30-tysięcznej. Znamienna jest również nadzwyczajna dysproporcja pomiędzy mężczyznami i kobietami. Gdy normalny stosunek płci jest mniejwięcej jak 1:1, to w Gdyni na jedną kobietę przypada prawie dwóch mężczyzn. Zjawisko to zaobserwowały już dawno w praktyce tutejsze panie, które ustawicznie muszą zmieniać służące, ponieważ każda dziewczyna w bardzo krótkim czasie wychodzi zamąż.

WYKONANIE 2 WYROKÓW ŚMIERCI. We wtorek rano powieszono w Święcianach 20-letniego A. Sewastjanowa i 19-letniego A. Potnikowa, sprawców mordu na osobie 20-letniej Krystyny Terencinówny, którą znaleziono w mieszkaniu zamordowaną z widłami w plecach. Mord, był dokonany w celach zysku. Trzeci uczestnik tej krwawej wyprawy, 17-letni N. Sałaciński, został przez prezydenta ułaskawiony, karę śmierci zamieniono mu na bezterminowe ciężkie więzienie. Egzekucję wykonano na podwórzu więzienia święciańskiego.

Z TEATRU

—o—

Stary Teatr: *Wieczór H. Ordonówny*

(j) Hanka Ordonówna — to swoisty styl, swoisty sznit.

Temperament, ujęty w formy misterne. — To definicja najkrótsza. Temperament, czasami rozhukany w pląsach. Misterność pięknych póz i gestów ilustrujących tekst; dynamika głosu niewielka, ale jak umiejętne użycie, gdy okrzyk bólu ma wyrwać się z piersi. — Takie spostrzeżenia i określenia związały się z sylwetką sceniczną p. Ordonówny... Nie wiem, czy objazdowe znużenie, czy chęć innego podejścia do repertuaru, wpłynęła, że artystka tym razem wniosła do swej interpretacji grę wstrzemięźliwszą, mniej błyskotliwą, choć powtarzała wiele — znanych widowni utworów.

To rzucało się w oczy na przedstawieniu wtorkowem.

Co się tyczy eksperymentu z rampą, przybitą na estradzie — pomysł ten wypadł niefortunnie pod względem optycznym — za cenę lepszego może światła skracała ona w przykry sposób postać artystki.

Proces brzeski

Ostatnie słowa oskarżonych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 stycznia.

WIELKI NATŁOK W SALI SĄDOWEJ

Wiadomość, że dziś mają przemawiać oskarżeni, ściągnęła do sali sądowej bardzo liczną publiczność. Przed godziną 9'30 rano sala była szczelnie wypełniona.

Na wstępie **przewodniczący** zapytuje, czy strony nie mają nowych wniosków. Wobec oświadczenia prokuratorów i obrońców, że nie mają wniosków, **przewodniczący** zapytuje dra Liebermana, czy pragnie skorzystać z prawa ostatniego słowa.

Poseł dr. **Lieberman: Tak jest.**

Mowa dra Liebermana

Wśród wielkiej ciszy i ogromnego napięcia zabiera głos oskarżony tow. poseł **dr. Herman Lieberman:**

Wysoki Sądzie! Ustawa zastrzega ostatni głos oskarżonym. Ma to swój głębszy sens. Po rozgwarze walki stron winni spojrzeć sobie w oczy wzajemnie sąd i oskarżeni. W ostatniej chwili przed wyrokiem Wysoki Sąd zajrzy w nasze dusze. Zabieramy głos, gdyż pragniemy, aby po kilkumiesięcznej rozprawie Wysoki Sąd i kraj cały poznał i zapamiętał nasze oblicze duchowe. Jest to tembardziej konieczne, że oskarżenie robiło wszystko, aby przedstawić nasze charaktery i naszą działalność w zniekształconej postaci. Zamiast faktów słyszeliśmy

DOCINKI OSOBISTE, WYRAZY ANIMOZJI

Szczególnie zaciekłe były wycieczki, skierowane do mojej osoby. Nie przywiązywałem i nie przywiązuję do nich wagi tak, jak do wycieczek w gazetach rządowych. Oceniałem je i oceniam **zgodnie z ich poziomem moralnym.** Prawdą jest, że w replice p. prokurator wykazał pewnego rodzaju skruchę i doszedł do przekonania, że w słowie **łżyć** mieści się ponura, niszcząca siła. Szkoda, że tak późno doszedł do takiego wniosku.

Będę tutaj usiłował odpowiedzieć na pytania, które tak dręczyły panów prokuratorów. Dlaczego nie przyznaliśmy się do zarzuconego nam czynu? Obecny dziś na rozprawie p. oskarżyciel publiczny (p. Rauze) z zachwytem mówił o oskarżonych, którzy

Z PIEŚNIĄ NA USTACH SZLI DO WIĘZIENIA.

Spodziewał się widocznie, że Witos i ja weźmiemy się pod ręce, zanucimy może „Pierwszą brygadę", pójdziemy do więzienia i cisza wówczas zapadanie w sanacyjnej krainie. Tak samo jednak mógłby p. prokurator domagać się od nas przyznania do włamania do Banku Polskiego. Ale czy ci „rycerze wolności", o których z takim entuzjazmem mówił p. prokurator, przyznali się do winy? Czyż nie jest prawdą, że **miesiącami udawali obłąkanych,** byle się tylko wydostać na wolność? Mówi się, że to były czasy zaborcze, ale ja nie wiem, czy jest to takie wielkie szczęście być oskarżonym przez oskarżyciela polskiego.

Cały kraj jest przekonany, a pp. prokuratorzy wiedzą, że

CENTROLEW ŻADNEJ REWOLUCJI NIE PLANOWAŁ.

Pod jednym względem przyznajemy się: nazwano tu ruch nasz konfederacją. Niech tak będzie! — Zawiązaliśmy **jawnie braterskie zrzeszenie, połączyliśmy się, zapomnieliśmy wzajemnych uraz, aby wznieść wysoko ponad różnice partyjne wartość moralną narodu.** Chłop i robotnik, inteligent, podali sobie ręce, aby dojść do panowania prawa i moralności, aby zachować czystość podstaw naszego życia.

Dość często w miejscu miarodajnem polityka nazywa się **fałszywą grą** Tak nie jest. Z Belwederu wciąż słyszy się skierowane do narodu słowa, **że jest**

ZŁY, GŁUPI, ŻE MUSI SIĘ UKORZYĆ.

A myśmy powiedzieli: nie trzeba, aby się ukorzył, bo nie jest ani zły, ani głupi. Naród nasz ma wady,

ale ma i wspaniałe momenty. Na kartach przeszłości wypisane są wszelkie nazwiska ludzi nieugiętych, ludzi żelaznych. Polska konająca wydała najwspanialszy typ wojownika, podziwianego na obu półkulach. W ciągu całego okresu niewoli były wielkie charaktery. Znalazły się wielkie postacie, gdy przyszła wojna, gdy wróg wtargnął do Polski. Na czele rządu stanął podówczas

PRZEDSTAWICIEL CHŁOPA POLSKIEGO I ROBOTNIKA.

Witos spełnił tę rolę, którą pełnił we Francji Clemenceau, a tam nie Foch był nazwany „ojcem zwycięstwa", lecz Clemenceau. Powiedzieliśmy więc do narodu: **jesteś narodem wielkim.** Byłeś nieszczęśliwy, cierpiałeś długo, ale **twój chłop i robotnik zdobyli dla ciebie prawo do wolności, więc masz prawo być wolny.**

Nie nienawiść, jak to twierdzą pp. oskarżyciele, była motywem naszej działalności. Jakże śmieszne jest twierdzenie, że miałem zatopić kraj we krwi, bo p. Piłsudski wydrwił mój frak adwokacki! Frak, jak wiadomo, nie jest symbolem urzędu adwokackiego. Co za prymitywność w osądzaniu charakterów! Co dało pp. prokuratorom prawo do degradowania w ten sposób mojego intelektu? Nie nienawiść była motywem naszej działalności, to był

ZASADNICZY ANTAGONIZM DWÓCH KIERUNKÓW:

p. marszałek Piłsudski jest **wielbicielem jedynowładztwa, my zaś jedynowładztwa przeciwnikami.** My mamy swoją ideologję, ideologję demokratyczną, u tamtych ludzi jest **ideologja bez idei.** A cóż to jest ideologja bez idei? My wierzymy w naród, po tamtej stronie mówi się, **że naród to stado, nad którem trzeba panować siłą buta.** Musiało przyjść do konfliktu!

Wysoki Sądzie! W naturze ludzkiej jest instynktowny kult dla bohaterstwa. My socjaliści wyznajemy materjalistyczny pogląd na dzieje, to znaczy mówimy, że rozstrzygają zmiany ekonomiczne. — Wiemy jednak, że w pewnych momentach dziejowych rozstrzyga wielka indywidualność. Takim bohaterem narodowym po rozbiorach był **Tadeusz Kościuszko.** Gdy wybuchła wojna, legjony ogłosiły bohaterem Józefa Piłsudskiego. Gdy Polska została wskrzeszona, postarano się,

BY SŁAWA PIŁSUDSKIEGO ZATARŁA OBRAZ KOŚCIUSZKI.

Ten, co nikomu się nie kłaniał, ani carom ani Napoleonowi, bohater dwóch światów, **poszedł w kąt.** A my właśnie w tzw. konfederacji krakowskiej doszliśmy do wniosku, że **naród musi powrócić do ideału Kościuszki,** o którym wielcy pisarze francuscy XVIII wieku mówili, że jego umysł nieustannie obejmuje wielkie idee. Ideały Kościuszki zostały i zostaną, a ten co dziś rządzi, ma wzrok zapatrzony w siebie.

Dziś obóz sanacyjny chce oprzeć przyszłość narodu

NA NIEWOLNICZEM POSŁUSZEŃSTWIE.

Głosi się hasła, że Polska nie należy do zachodu, **że jest krajem wschodnim** i trzeba **rządzić wschodniemi metodami.** To był motyw, dla którego chcieliśmy pobudzić masy, aby **nas, ludzi z zachodu nie zagnano na wschód.** Tak postępując, byliśmy w zgodzie z duchem narodu. Wyczuliśmy istniejące w narodzie pragnienie wyratowania kraju z tej sytuacji. Kraj tęskni za rządem dobrych ludzi, którzyby potrafili wczuć się w troski społeczeństwa i w jego potrzeby. Jeżeli dążyliśmy do usunięcia tego rządu, to nie dlatego, abyśmy mieli wziąć władzę, ale aby przyszli ludzie dobrzy, dobrego serca. Żądaliśmy, aby przyszedł rząd, któryby

SKOŃCZYŁ TE NIEUSTANNE HOCKI-KLOCKI

i przystąpił do rozwiązania wielkich zagadnień. I dlatego ja **jako socjalista mimo to wszystko, co mnie spotkało w śledztwie i potem,** jestem szczęśliwy, żem wziął udział w tym ruchu wyzwoleńczym, który się rozpoczął od uchwał kongresu krakowskiego.

Cały atak prokuratora jest wymierzony **przedewszystkiem w PPS.** W powiedzeniach prokuratora jest **chęć skompromitowania PPS** z powodu wspólnej akcji z Witosem. Ten zarzut PPS przed trybunałem socjalizmu wytrzyma. **Socjaliści zawsze stoją po stronie tych, którzy walczą o prawo.**

Poseł dr. Lieberman omawia następnie zarzuty, jakie były postawione przeciw Witosowi i Kiernikowi i stwierdza, że w przeciągu 6 lat rządów sanacyjnych niczego im nie udowodniono, zarzuty były zwykłym podstępem wojennym.

Oskarżyciele mówili tutaj, że PPS jest w stanie rozkładu. Prawda, nasyła się nam konfidentów, wywiadowców i — mówiąc językiem uwielbianego przez p. prokuratora Jeske-Choińskiego — nasyła się

NAJRÓŻNORODNIEJSZĄ HOŁOTĘ.

Ale czy to ma świadczyć o rozkładzie partji? I o czyim rozkładzie: prześladowanego czy prześladowców? Niech oskarżenie będzie spokojne o los PPS. Może co innego i kogo innego rozłoży, ale historyczna rola naszej partji nie skończyła się jeszcze. Faktem jest, że wybuch rewolucji zawsze zawiniły rządy, a nie lud.

W polemice między p. Hupką a prof. Estreicherem, przedstawicielami konserwatyzmu polskiego, prof. Estreicher wyraził pogląd, że system policyjny oparty na szpiclostwie jest najprymitywniejszym sposobem rządzenia i demoralizuje sam rząd. Żeby nas zupełnie zniszczyć, wprowadza oskarżyciel publiczny przeciw nam jako świadka Ignacego Daszyńskiego. Odczytywał tu jego broszurę napisaną jeszcze wtedy, kiedy Daszyński wierzył jeszcze w wielkoduszność, demokratyzm i genjusz swego przyjaciela. Szkoda, że Daszyński nie mógł z powodu swej choroby stanąć przed sądem, bo wówczas przekonalibyście się panowie o tym procesie psychologicznym, jaki przeszedł ten człowiek. Ignacy **Daszyński nie kryje się ze swą pomyłką, przeciwstawił się mężnie temu, który przekreślić chciał wraz z całą swoją przeszłością i przyszłość socjalizmu.**

Mowca przypomina, że pewnej nocy wódz naczelny Piłsudski wskutek klęski na froncie w najwyższej rozpaczy **wniósł na ręce Witosa w obecności Daszyńskiego**

REZYGNACJĘ Z URZĘDU NACZELNIKA PAŃSTWA.

Daszyński wstrząśnięty do głębi tem wraz z Witosem oparli się rezygnacji i dali wyraz swej niezłomnej wiary w zwycięstwo narodu. **I w 9 lat później obaj dawni przyjaciele: marszałek Daszyński i marszałek Piłsudski stanęli przeciw sobie, oko w oko, jako przeciwnicy!**

Pan oskarżyciel publiczny szydził z tego czynu, który dokonał Ignacy Daszyński dnia 29 października 1929 r. (Odparcie najścia oficerów na Sejm) i zapytywał: Jakto, jeden człowiek stary mógł uratować kraj od zamachu i to jeszcze „cywil". A jednak tak jest — mówi poseł Lieberman. — Na utrapienie panów prokuratorów w Warszawie dodam, że gdyby przestudjowali historję, zobaczyliby, że cywilne osoby odgrywały w chwilach zamachów wielkie role. Poseł Lieberman przypomina rolę Lucjana Bonaparte w czasie zamachu osiemnastego brumaira, przypomina słynny okrzyk w czasie wybuchu bomby w parlamencie francuskim, kiedy przewodniczący celem opanowania paniki słowami: „Posiedzenie trwa dalej" — przywrócił równowagę duchową obradującym. — *W tej sytuacji, jaka była 29 października 1929 r.*

IGNACY DASZYŃSKI ZACHOWAŁ NIETYLKO SIŁĘ CHARAKTERU ALE I MĘSTWO

tak, że można go porównać z największemi przykładami w historji.

Poseł Lieberman zaznacza następnie, że przecież i marsz. Piłsudski miał niegdyś inne zdanie o Ignacym Daszyńskim, czego dowodem dekret numer 40 Naczelnika Państwa z r. 1918, gdzie znajdujemy słowa pełne pochwały o osobie Daszyńskiego.

Zamachy na demokrację i parlamentaryzm nie są rzeczą nową. Przed kilkudziesięciu laty na widowni francuskiej ukazała się postać generała Boulangera. Naród szedł za nim. Boulanger narzekał na parlamentaryzm, na nadmiar wolności, a gdy wystąpił ostro przeciw „pyskaczom", na trybunę wszedł *przyszły „ojciec zwycięstwa" Clemenceau,* mówiąc: Te dyskusje parlamentarne, które pana z równowagi wyprowadzają, *są dla nas chlubą. BIADA NARODOWI, KTÓRY MILCZY.*

Tak jest — mówi poseł Lieberman — *biada narodowi, który milczy wówczas,*

GDY NARUSZANE SĄ JEGO ZASADNICZE PRAWA!

Dlatego zwołaliśmy w Krakowie wielkie masy i powiedzieliśmy: *Wasz głos musi zagrzmieć, gdy się rozstrzyga pytanie, czy Polacy mają żyć w wolności!*

Panowie oskarżyciele rozdzierali tutaj szaty nad „rozdarciem" narodu. *Ale rozdarcie narodu nie jest wynikiem Centrolewu, a przeciwnie: Centrolew jest skutkiem rozdarcia.* Jedni chcą oprzeć życie narodu na prawie i prawdzie, a drudzy *na bacie.* Widzimy już następstwa takiego „wychowania państwowego". Wybitny przedstawiciel konserwatyzmu krakowskiego, wobec całego świata mówił niedawno:

„Bat jest dobrym środkiem rządzenia. Moskale rządzili 130 lat i dobrze rządzili".

Tak mówił *Polak* w podwawelskim grodzie.

Rozdział narodu zaczął się u nas od 12 maja 1926 r.,

GDY JEDNI ŻOŁNIERZE KŁADLI TRUPEM DRUGICH.

Nastąpiło to w imię „naprawy" Rzeczypospolitej. Ja przyznam się — mówi poseł Lieberman — że taksamo teraz jak i wówczas tem hasłem się nie wzruszałem, nie rozczulałem się słowami „za dużo nieprawości", bo znałem historję i wiedziałem, że

KAŻDY DYKTATOR ZAWSZE WYSTĘPUJE JAKO APOSTOŁ NOWEJ WOLNOŚCI.

Kiedy się kładzie trupem żołnierzy, mówi się wielkie słowa, a potem....

Rozdarcie narodu pogłębiło się *przez politykę „zwycięzców".* Wszystko oddawano zwycięskiej dyktaturze, a „zwycięzca" ciągle dezawuował i znieważał konstytucję. Konstytucję na którą *przysięga prezydent i rząd, a która zaczyna się od słów „w imię Boga Wszechmogącego" nazywa „prostytutą". Znieważono posłów, ministrów i naród, a z drugiej strony ciągle zabiegi o legalizację. Dziwna to słabość dyktatury do „legalizacji". — BRZEŚĆ TO TEŻ BYŁA „LEGALIZACJA", GDYŻ MUSIANO MIEĆ SEJM POSŁUSZNY.*

Wracam do roli PPS — mówi poseł Lieberman. — Aby nas pogrążyć zrobiono z PPS mózg Centrolewu. Aby mnie pogrążyć, zrobiono ze mnie mózg mózgu. Jest to dla mnie wywyższenie, gdyż skądinąd nazwano mnie „kamyczkiem".

Pan prokurator powiedział o nas, że jesteśmy „przestępcami w permanencji". Nie wiem co mnie jeszcze czeka: *czy napaść ludzi w mundurze, czy bez munduru. W każdym razie,*

OPRAWCA ZNAJDZIE WAŻKIE ARGUMENTY W SŁOWACH PROKURATORA.

Jako „przestępcy w permanencji", *należymy do kategorji tych, których przestępstwo kończy się wraz z życiem.*

Drugi prokurator p. Rauze, powiedział, że o 12 godzinie, gdy grozi rewolucja *jest wszystko dopuszczalne.* Gotów jestem pokazać — mówi poseł Lieberman — gdzie jest gniazdo bezprawia i przestępstwa. Czytamy w pismach rządowych, że *MOŻLIWE JEST POWTÓRZENIE PRÓBY Z R. 1926, T. ZN., ŻE JEŻELI NARÓD SIĘ OTRZĄŚNIE I ZMIENI SYSTEM RZĄDZENIA, TO BIADA NARODOWI. Wówczas*

ZAGRAJĄ KARABINY MASZYNOWE I NASTĄPI KRWAWE OCTROI.

To wszystko jest odpowiedzią na pytanie, które was dręczyło.

Logika rozumowania jest taka: skoro w drodze konstytucyjnej rządów się nie obali następuje rewolucja. Tej logice stanęła na przeszkodzie *nasza psychika.* Mamy bowiem *POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA PAŃSTWO, wiemy że rewolucja to wojna domowa, a w konsekwencji może koniec niepodległej Polski.* Byliśmy być może za mali, za słabi, aby wziąć odpowiedzialność za to. I w tem jest wyższość taktyki Piłsudskiego, że

KORZYSTA ON Z NASZEJ OBAWY O LOS PAŃSTWA.

Gdy na Nowy Rok pisma składały swoim czytelnikom życzenia szczęśliwego roku, to centralny organ rządu *„Gazeta Polska" rzucał groźby, mówiąc do społeczeństwa: Biada wam, jeżeli zakwestjonujecie rządy gwałtu.*

Gdy siedziałem w więzieniu brzeskiem, zakomunikowano mi, że Piłsudski chce nas uczyć dyscypliny. Piłsudski sam przyznał się, że jest *ZŁYM WYCHOWAWCĄ.* Lecz czem ma być ta dyscyplina: czy podporządkowanie wszystkich intehesom kraju? Ale do tego nie był potrzebny Piłsudski. Czy zniwelowanie różnic partyjnych w imię lepszego celu? Właśnie to *zostało dokonane rezolucją kongresu krakowskiego.* Czy też ta dyscyplina ma oznaczać *ugięcie się przed dyktaturą i uznanie IDEOLOGJI BATA?* To

BYŁOBY UPODLENIEM I WOLĘ RACZEJ ŚMIERĆ.

Nie dla pozy wypowiadam te słowa, *bo uważam, że muszą się znaleść w społeczeństwie ludzie, którzy stoją niezachwianie przy demokracji i nie ulegają ideologji bata. Los czy przypadek wysunął nas na to stanowisko. Historja być może nas zapomni, ale nasz wysiłek w przeciwstawieniu się BATALOGJI, będzie sprawiedliwie oceniony.*

Gdy przemawiał p. prok. Grabowski zakończył swoje przemówienie o kulcie niekompetencji, rzucał ostrzeżenia, choć pamiętać trzeba, że sąd nie może być płotem, z poza którego strzela się do przeciwników. Miał rację p. prokurator. Kult niekompetencji istotnie ma największe zastosowanie w Polsce. W urzędach rozpierają się oficerowie jako prezesi banków, starostowie itd. itd. Ale jeszcze gorszą groźba przemawia przez usta p. prokuratora: *kult siły fizycznej.* Żądania wysuwane w imię „racji stanu" są tego dowodem. Ta „racja stanu" ma w sobie pierwiastek kultu siły. To jest nie racja stanu, tylko

POŻĄDANIE WŁADZY MOCARZY DNIA DZISIEJSZEGO,

to ohydna maska roszcząca sobie prawo do miana państwa. To sprowadza się do maksymy Ludwika XIV „państwo to ja", ta racja sprowadza się do

określenia: musicie to zrobić, bo tego wymaga marsz. Piłsudski. Jest to

RACJA PEŁZAJĄCA I PCHAJĄCA SIĘ.

Lecz ta zmora nie dotrze do sali sądowej, bo gdyby tak było, to *finis iustitiae*. Bo wtedy obywatel skazany jest na pastwę samosądu, budzi się wówczas w obywatelu gorycz i żal.

P. prok. Grabowski prosił sąd, ażeby nie ulegał naciskowi opinji publicznej, chcąc w ten sposób sugerować, że opinja publiczna to jedno, a wyrok to drugie. Sąd i sprawiedliwość to nie posąg kamienny, który patrzy zimno na przechodzące tłumy. Konstytucja nasza przewiduje, że rozprawy są publiczne dlatego, by opinja publiczna miała wgląd, by wyroki sądu były pod kontrolą opinji publicznej. Sąd nie jest abstrakcją, sąd jest organizacją narodu, opinja publiczna jest duszą narodu. Opinja publiczna to nie same gazety. Wypowiada ją jeden obywatel drugiemu, wypowiada ją czasem głośno, czasem szeptem, czasem patrząc w oczy. To przenika do duszy, zgęszcza się, wyładowuje się jak burza w naturze.

Opinja publiczna jest

POTĘGĄ ŚWIATA MORALNEGO

i nie może być obcą sądowi.

Oskarżono nas o to, że chcieliśmy obalić przemocą rząd sprawujący władzę obecnie. Ale żadne słowa nie mogą zagłuszyć tego, że nie my, ale ci, którzy są na górze,

OBALAJĄ PRZEMOCĄ PODSTAWY MORALNE;

nie my oskarżeni, ale ci, którzy są u góry, zbudowali w Polsce duchowe więzienie, w którem dręczy się naród.

Mowa posła Barlickiego

Oskarżony tow. posel **Norbert Barlicki:** Nie zamierzam polemizować z taką kreaturą, jak Boczkowską. W pierwszej chwili po odbyciu kongresu nie wiedziano właściwie, jak zorganizować proces przeciw uczestnikom kongresu. Dopiero gdy przyszedł

ROZKAZ Z BELWEDERU

ten to proces. Od tego rozkazu zależy również zachowanie się prokuratorów.

Świadkowie obrony, którzy występowali w tym procesie, **solidaryzowali się z ławą oskarżonych. Jednakże nie pociągnięto ich do odpowiedzialności**, nie rozszerzono ram procesu, bo działano na podstawie rozkazu, bo upatrzono nas w tej sprawie, bo wszystko, co się tu dzieje, dzieje się na podstawie rozkazu.

Przewodniczący przywołuje tow. Barlickiego do porządku.

Tow. **Barlicki:** Pan prokurator sądzi, że po zastosowaniu wyroku nastąpi nasze załamanie, że akt gwałtu odniesie triumf. Tak jednak nie jest.

Omawiając znaczenie procesu, oskarżony między innemi stwierdza, że niezależnie od tego, czy proces ten będzie nazwany historycznym, czy nie, oskarżeni należą do tych, którzy

NIE KRYJĄ SIĘ ZA ARMATAMI I ODDZIAŁAMI WOJSKA.

Liczył on się jeszcze ze społeczeństwem w roku 1918. Lecz już w roku 1922, w czasie mej godzinnej rozmowy, gdy zapytywałem, dlaczego nie chce przyjąć kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej, odpowiedział, że

ZA CIASNO MU JEST W RAMACH KONSTYTUCJI

i że parlamentaryzm się przeżył.

Przewodniczący: To nie należy do tematu.

Tow. **Barlicki:**

Przewodniczący: To nie zostało ustalone na przewodzie sądowym.

Tow. **Barlicki** wobec tego opuszcza znaczną część swego przemówienia, a nawiązując do aktu oskarżenia, oświadcza, że przewrót majowy należy nazwać nie konfederacją, ale **rokoszem zbrojnym.** Premjer Sławek, który rozpoczął ten proces, nie zawsze posługiwał się środkami dopuszczalnemi.

W zakończeniu swego przemówienia tow. Barlicki oświadcza, że ze spokojem czeka na wyrok.

Mowa posła Sawickiego

Oskarżony poseł **Sawicki** oświadcza: Znaczną część swego życia poświęciłem pracy dla Polski. Dwukrotnie miałem uczucie zbliżającej się śmierci, raz, gdy walczyłem jako ochotnik z najazdem bolszewickim, i po raz drugi, gdy **polski policjant, wywożąc mnie do więzienia, zapowiedział mi, że dostanę kulą w łeb.**

Wbrew twierdzeniom prokuratora, nie nawoływałem do rewolucji, lecz do obrony prawa. Odpieram zarzut prokuratora, jakobym działał demagogicznie. **Demagogja idzie ręka w rękę z dyktaturą.** Dobro narodu i państwa nie może zależeć od siły fizycznej i woli jednego człowieka. Zmiana obecnego systemu rządzenia jest koniecznością. Droga do tej zmiany leży w działalności legalnej.

Mowa posła Dubois

Tow. poseł **Dubois** oświadcza: Z pewnym oporem wewnętrznym zdecydowałem się wypowiedzieć ostatnie słowo. Związane ono jest z koniecznością bronienia się, tymczasem **nie widzę żadnej potrzeby obrony, bo ktoś inny, nie my, siedzi na ławie oskarżonych, mianowicie, system rządzenia,** który my nazywamy dyktaturą. Prokuratorzy z tego procesu usiłowali wyrzucić wszelkie tło ideowe.

Dla ilustracji przytacza tow. Dubois szereg wypadków i mówi: Czy panowie prokuratorzy sądzą, że my, doceniając rolę, jaką odgrywamy w historycznym procesie, będziemy kłamać?

Protestuję przeciwko rzucaniu błotem na człowieka, od którego uczyło się całe pokolenie socjalistyczne, i którego cała klasa robotnicza otacza czcią i szacunkiem, to jest na Liebermana.

Jeżeli do winy się nie przyznajemy, to nie dlatego, byśmy się chcieli wykręcać i rzucać kamieniem potępienia na rewolucję. Do winy się nie przyznajemy, bo w tych warunkach, w jakich działaliśmy: PPS i centrolew, nie robiły spisku, nie dążyły do obalenia rządu siłą. Skoro **konstytucja daje możność utworzenia rządu większości robotniczo-chłopskiej, a czyste wybory napewnoby dały większość, to stoi przed nami otwarta droga do realizacji naszego programu.**

Winę za wywołanie rewolucji ponoszą ludzie rządzący. Przeobrażenie społeczne nie może się dokonać w zrozumieniu socjalistycznem w drodze spisku, bo spisek jest zaprzeczeniem masowego charakteru naszej działalności.

Następnie rozprawia się z oświadczeniem prokuratora, że w PPS co krok to prowokator i stwierdza, że Boczkowskie, Tule, Pórzyccy, to był **materjał nasłany.** Do partji masowej nie jest trudno dostać się wywiadowcy.

Prokurator pozwolił sobie nazwać red. Haeckera „informatorem". Przypomnieć należy, że w roku 1927 prowadził red. Haecker rozmowę z sympatykiem politycznym, zwolennicy Piłsudskiego w PPS byli liczni, bo to było jeszcze przed rozłamem. Dziś nazywa się tow. Haeckera „informatorem" **dla wprowadzenia do partji fermentu i dywersji.**

Tow. Dubois przypomina zdemaskowanie prowokatora Azefa i dyskusję, jaka się odbyła w III Dumie rosyjskiej między Stołypinem a Makłakowem. Makłakow twierdził wówczas, że **tego rodzaju działalność jest przedewszystkiem**

HAŃBĄ DLA RZĄDU.

Pan prokurator twierdził, że wszystkich przedstawicieli stronnictw opozycyjnych, z których niektórzy zasiadają tu na ławie oskarżonych, połączyła jedynie nienawiść. To nie jest prawda. Chodziło nam nietylko o minimum moralności w życiu publicznem, lecz wspólnie dążyliśmy, aby rozwój **państwa szedł po drodze demokracji,** swobody i wolności. Dla nas źródłem prawa jest naród.

DLA P. PROKURATORA I KOSTKA- BIERNACKIEGO ŹRÓDŁEM PRAWA JEST P. PIŁSUDSKI.

My nie będziemy potulni, my nie zaprzestaniemy walki, nawet gdyby nas zamknięto w więzieniu. Na nasze miejsca przyjdą inni, którzy są wyrazem tych przeobrażeń społecznych, jakich terenem jest Polska. Proces ten, to przejaw dyktatury, to walka o to, jaką ma być Polska. Walczymy o to, **czy Polak ma być wolnym obywatelem, czy też niewolnikiem.**

Widzieliśmy tu ludzi takich, jak: Strug, Thugutt, Rataj, którzy stanowią **typ obywatela - żołnierza sprawy publicznej,** typ, z którym się solidaryzujemy.

Widzieliśmy tu z drugiej strony **przedstawicieli wywiadu.** Nie będę o tym typie Pórzyckich Tulów, Dziadoszów mówił obszernie.

Rzucam tylko trzy nazwiska: dawnego demokratę narodowego **Sadzewicza,** nacjonalistę żydowskiego **Wiślickiego** oraz dawnego redaktora „Wiarusa" — **Krygiera,** który pisywał pornograficzne artykuły, a dziś jest wielkim cenzorem, wyrokującym o wolności słowa. Z chwilą gdy Piłsudski minie, komu ci ludzie będą służyli?

Następnie poseł Dubois przypomina, że prokurator cytując broszurę Daszyńskiego o „Wielkim człowieku" pominął list Daszyńskiego do „Waletów" i do prezydenta Rzplitej. **To nie Daszyński się zmienił, ale zmienił się ów „wielki człowiek" z r. 1925.**

Następnie poseł Dubois przechodzi do charakterystyki stanu gospodarczego Polski, w którym

POLSKA STAJE SIĘ NIEWOLNICĄ KAPITAŁU.

Jest to wynik rządów dyktatury. Polityka gospodarcza rządu **zaostrzyła walkę klas.** Sytuacja gospodarcza zmusiła robotników do przejścia do obozu przeciwnego Piłsudskiemu. Rozwój społeczny pójdzie swoją drogą dziejową mimo, **że Piłsudski staje mu na przeszkodzie.**

Następnie pos. Dubois przeszedł do omówienia ruchu młodzieży robotn. i stwierdza, że praca kulturalna i oświatowa wśród robotników nietylko nie powinna być poczytywana za przestępstwo, ale za **zasługę.** Na wyrok skazujący nie zasłużyliśmy. ale jeżeli wyrok taki na nas spadnie, to będzie on

a zresztą fakt, że ten proces ujawnił wszystkie bolączki politycznego życia Polski wskazuje, że warto to okupić paru latami więzienia.

Panie Prokuratorze! Wspomniał pan o widmach, które się snują na ulicy Miodowej. Panie Prokuratorze! Tu nie snują się widma, ale ludzie żywi stoją koło przystanków tramwajowych w grupkach czasem po trzech, czasem po dziesięciu ludzi. Dziś, gdy proces się kończy, mogę **ujawnić co to są za ludzie.**

To są ludzie, którzy przychodzą, aby bronić Liebermana przed ewentualnym napadem. Ci ludzie, o których on nic nie wiedział, a o których słyszy teraz po raz pierwszy w tej chwili, towarzyszą mu do domu dla nikogo niewidoczni. OTO SYMBOL CZASU, W JAKIM ŻYJEMY.

Panie prokuratorze! — mówi dalej pos. Dubois — przyznaję się do „wielkiej zbrodni". W czasie całego procesu sądowego miałem przy sobie nielegalną broń: miałem **pożyczony rewolwer, który stale nosiłem przy sobie. Wszyscyśmy byli przygotowani na to, że**

NA NAS NAPADNĄ.

Pan prokurator powie, że to psychoza, ale

czy psychozą była kula, która o parę centymetrów od głowy Liebermana przeleciała w „Łobzowiance"? Czy sugestją były 32 rany na jego ciele, czy sugestją był napad na Dąbskiego i innych?

A w zakończeniu jeszcze jedno pytanie. Nie dotyczy to Brześcia, bo o tem sąd nie pozwolił mówić. Ale przed dwoma i pół miesiącami zrobiłem z tego miejsca **oficjalne zameldowanie na ręce p. prok. Grabowskiego, złożyłem skargę na traktowanie więźniów.** Czy w ciągu tego czasu zrobiono coś, aby tę sprawę wyświetlić? Czy prokurator prowadzi w tej sprawie śledztwo? **Nie.** Nie było to rzeczą trudną, nazwiska są znane, nie wszyscy są wojskowymi, są tam ludzie cywilni, jest tam sędzia Demant, jest prok. Michałowski, jest komisarz Andruchowicz, który wiózł pos. Liebermana. **Dopóki nie dostanę odpowiedzi na to pytanie, panowie prokuratorzy,**

Mowa posła Pragiera

Po przerwie zabrał głos tow. **dr. Adam Pragier,** który stwierdza, że połączenie stronnictw opozycyjnych było poważnem niebezpieczeństwem dla dyktatury i dlatego właśnie nastąpiły aresztowania, gdyż dyktatura nie wiedziała, jak się przed tem niebezpieczeństwem obronić.

Co do samego faktu aresztowania mówca stwierdza, że prokurator nic nie wiedział o fakcie aresztowania, nie on wydał nakazy aresztowania. Nakaz aresztowania nie powołuje się na żaden artykuł kk., zaś zbrodnia, za którą zostaliśmy aresztowani, kryje się w słowach: **były poseł.** Dopiero po osadzeniu w **Brześciu sprawa została przekazana władzom sądowym. Osadzenie w** Brześciu nie było zgodne z prawem.

Zastanawiając się nad przyczynami aresztowania, mówca wskazuje na wywiady Piłsudskiego z 19 i 28 września 1930 i dochodzi do wniosku, że motywy aresztowania są inne, niż mówi akt oskarżenia. W wywiadzie z 28 września mówi Piłsudski: „Pracuję jak najgorzej dla byłych pp. posłów". Wbrew słowom prokuratora takich słów nie może wypowiedzieć człowiek, któremu są obce uczucia nienawiści.

Prokuratorzy nie mogli napisać lepszego aktu oskarżenia, bo nie mieli na to materjału. Mówca przechodzi do omawiania zeznań świadków. — Świadkom, którzy reprezentowali całą Polskę, przeciwstawił się

BEZPŁCIOWY TŁUM WYWIADU POLICYJNEGO,

od najwyższych do najniższych szczebli. Co do zeznań wiceministra Stamirowskiego mówca podkreśla, że pojawienie się tego świadka, który był przed wojną buchalterem w handlu ją, ława oskarżonych powitała z ulgą. Od buchaltera nie oczekuje się twórczej fantazji, a raczej zmysłu konkretności. Niestety, zawiedliśmy się; z tej buchalterji i z tych jaj niewiele nu pozostało.

Tow. Pragier przerwał swe przemówienie. Dalszy ciąg rozprawy odroczono do dnia następnego.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę grudnia ub. roku wykazuje zapas złota 600,391.000 zł., tj. o 22.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 7,343.000 zł. do sumy 87,994.000 zł. Rówież i niezaliczone do pokrycia zwiększyły się o 7,150.000 do sumy 125,446.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 37,780.000 zł. i wynosi 670,342.000 zł. Stan pożyczek zastawowych podniósł się o 10,147.000 zł. i wynosi 126,052.000 zł. Inne aktywa zmniejszyły się o złotych 17,596.000 zł. do sumy 201,407.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 39,153.000 zł. (213,228.000 zł.). Obieg biletów bankowych wzrósł o 77,710.000 zł. (1.218,267.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 41'94 procent (11'94 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 48'09 proc. (8'09 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów banku wynosi 49'28 proc.

Z życia robotniczego

ZGROMADZENIE BEZROBOTNYCH W TARNOWIE

W dniu 4 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego w Tarnowie wielkie zgromadzenie bezrobotnych, na którem po referacie tow. Siła uchwalono rezolucję, żądającą zasiłków pieniężnych, a o ile to byłoby niemożliwe podwyższenia deputatów i regularnego ich wydawania. Wybraną została delegacja, która udała się z powyższemi żądaniami do magistratu miasta Tarnowa.

Na ponownem zgromadzeniu odbytem 5 bm. delegacja zdała sprawę z odbytej z komisarzem rządowym i wicekomisarzem konferencji, komunikując bezrobotnym przyrzeczenie komisarza, że magistrat powiększy pomoc doraźną o 50%. W czasie zgromadzenia policja tarnowska była w ostrem pogotowiu, czekając na wystąpienie bezrobotnych, którzy nie mieli żadnego zamiaru wywoływania jakichś zamieszek.

Tegoż dnia 5 bm. policja wtargnęła z wywiadowcą Obrzutem na czele na zgromadzenie bezrobotnych pracowników umysłowych, rozwiązując takowe, a dowiedziawszy się, że jest to zgromadzenie za zaproszeniami, zaczęła spisywać nazwiska i adresy wszystkich obecnych. Na zapytanie jednego z obecnych prawników na jakiej podstawie się to robi, p. Obrzut wskazał na policjantów, poczem podszedł do sekretarza stowarzyszenia bezrobotnych pracowników umysłowych tow. Siła i przemocą wydarł mu z ręki książkę ze spisem członków.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ORGANIZACJI DLA PRACY WŚRÓD KOBIET SOCJALISTYCZNYCH odbędzie się w piątek 8 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Ze względu na ważne sprawy uprasza się wszystkie członkinie Zarządu o konieczne i punktualne przybycie.

„KRYZYS WIELKIEGO MIASTA“ (z zagadnień urbanizacji). Odczyt na temat powyższy wygłosi Dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego dziś w piątek w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6). Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„GODZINA W SĄDZIE PRACY“. Zainscenizowana rozprawa sądowa pod przewodnictwem adw. Dra Zygmunta Fenichla, autora znanych dzieł z zakresu ustawodawstwa i ubezpieczeń społecznych odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6, I p.) we wtorek 12 stycznia br. W roli ławników, pozwanego, powoda i obrońców stron wystąpią ławnicy krakowskiego Sądu Pracy. Interesujące to zebranie samokształceniowe związkowego Klubu Ławników ma na celu poglądowe zaznajamianie pracowników z ustawodawstwem społecznem i jego prawnem zastosowaniem. Początek o godzinie 7 wieczorem. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku.

TOWARZYSZE TUROWCY Z ŚRÓDMIEŚCIA I PODGÓRZA. W poniedziałek 11 bm. rozpoczyna się kurs dla turowców-działaczów na terenie robotniczym. Wszyscy na kurs wyznaczeni zgłoszą się tegoż dnia punktualnie o godz. 7 w lokalu org. mł. TUR (Dunajewskiego 5 III piętro).

ORG. MŁ. TUR IM. R. SZYMAŃSKIEGO urządza w dniach od 11 do 15 bm. rejestrację członków. Członkowie, którzy nie uskutecznią rejestracji do 15 bm., zostaną skreśleni z listy członków. Rejestrować należy się w sekretarjacie organizacji młodzieży TUR.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Dziewczyna i hipopotam“ (ceny zniżone).
Sobota: „Panna Maliczewska“ (premjera).
Niedziela popołudniu: „Burza w szklance wody“ (ceny zniżone); wieczorem: „Panna Maliczewska“.

KINOTEATRY

Adria: „Krwawy wschód“.
Apollo: „Światła wielkiego miasta“.
Bagatela: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“.
Dom żołnierza: „Carewicz“.
Promień: „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
Słońce: „Kobieta na Marsie“ (operetka).
Świt: „Parada Zachodu“ z Ken. Maynardem.
Sztuka: „Droga olbrzymów“.
Uciecha: „Burza nad Zakopanem“.
Wanda: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“.
Warszawa: „Księżna Luiza Koburska“ (Romans córki królewskiej).

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 8 stycznia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.25: Odczyt dla nauczycieli: „Dobry nauczyciel czar osobistości“ — wygłosi prof. dr. Józef Reiss. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy: „Wśród książek“. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Udział kobiety w dziejach kultury duchowej“. 17.35: Operetka z Wilna: „Lalka“ Audrana. 18.50: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Pogadanka dla pań: p. Jola Fuchsówna: „Przegląd mód“. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy. W przerwie feljeton literacki: „Szlakiem powieści polskiej“ — p. Leon Pomirowski. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 23.00: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.